

№ 217.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Nikodema.
Piąt. Św. Firmina B. W.
Sob. Św. Cypryana.
Niedz. Św. Ładysława.
Pon. św. Wacława.
Wtor. Św. Michała Arch.
Środa. Św. Hieronima K.

Wschód: godz. 5 m. 51.
Zachód: godz. 6 m. 51.
Dł. dnia g. 12 m. 00.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie 5 " —
Kwartalnie " " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 11 (24) września 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Lokal

złożony z 11 pokojów, w tej liczbie 2 lub trzy na parterze, reszta na 1 piętrze, **potrzebny od 1 lipca 1904 roku.** Część pomieszczenia lub całe może być w podwórzu czystym i jasnym. Lokal ten ma być przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot a Św. Benedykta, lub przy ulicach przyległych w pobliżu Piotrkowskiej. Kontrakt zawarty będzie na lat 6 lub 12. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. O. Z.“

Restauracyja 1670—r—0

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

Poleca wyborową kuchnię. Salę balową na wszelkie zebrania oddaje bezpłatnie.

W sobotę 26 września

KONCERT W OGRODZIE

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali. Początek o 7½ wiecz.

Sala Koncertowa.

Ulica Dzielna № 18.

W sobotę, dnia 26 września 1903 r.

Maskarada Artystyczna

Wejście dla panów 1 rb. 60 kop.

Dla pań 1 rb. 10 kop.

Galerya 60 kop.

Początek o godzinie 12-iej w nocy.

Ceny potraw i napojów **nizkie.** 1328-3-1

Pani Antonina Korwin-Kossakowska

profesorka śpiewu

powróciła,

ulica Skwerowa Nr. 20. 1363-3-1

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*, 7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Przegląd polityczny.

Łódź, 24 września.

Komunikat urzędowy władz węgierskich, omawiający znany rozkaz cesarza Franciszka Józefa do armii miał kojąco wpływać na wzburzone umysły w Węgrzech. Wychodząc z zasady, że na podstawie artykułu XII zasadniczych ustaw węgierskich wszystko, co się odnosi do jednolitego kierownictwa i wewnętrznej organizacji całej armii, a więc także i wojska węgierskiego, jako uzupełniającej armię wspólną części, zależy od rozporządzenia cesarza.

Komentatorzy ostatniego rozkazu monarszego do wojsk dowodzą, że cesarz Franciszek Józef miał prawo odezwać się w obronie jednolitości armii. Nie idzie przecież zatem, by rozkaz ten miał się sprzeciwić uzasadnionym żądaniom węgrodnośnie do armii wspólnej, o ile żądania te nie naruszają bojowej jej sprawności.

Okazało się wszelako, że komentarze podobne władze austro-węgierskie, a właściwie dyplomaci wiedeńscy i budapeszteńscy czynili na własną rękę, bez woli i wiedzy cesarza, który bynajmniej nie myśli rozkazowi swemu nadawać innego znaczenia, niż ma on je w rzeczy samej.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że ów akt historyczny, podpisany przez cesarza Franciszka Józefa w Chłopach w pałacu hr. Lanckorońskiego armii wspólnej austro-węgierskiej bez wszelkich zastrzeżeń nadaje charakter ściśle niemiecki.

Decyzja o jednolitym języku urzędowym w monarchii austro-węgierskiej nie zależy od cesarza tak jak się to dzieje w armii, której na podstawie swych praw monarszych jest on w dzem naczelnym od nikogo niezależnym. Sprawa zaś języka, w którym ma być prowadzona komenda, należy do wewnętrznej organizacji armii i pod tym względem cesarz może postępować dowolnie.

To też umysły na chwilę uspokojone zawrzały na nowo. W partii liberalnej parlamentu węgierskiego, która była opoką rządu, nastąpił rozłam, grozący zupełnym jej rozbitciem. Dzienniki opozycyjne domagają się zwołania sejmiku, a partya niezawisłości gotowa jest wejść ze stronnictwem liberalnym w porozumienie celem wywołania jednolitej i poważnej uchwały

sejmowej, któraby żądania narodowe węgrodno poparła w adresie do korony.

W przedmiocie tym Franciszek Kossuth w or ganie swym „Egertetes“ pisze:

„Najwyższy rozkaz do armii tak bardzo się sprzeciwia zasadniczym podstawom konstytucyi węgierskiej, że musi przekonać o potrzebie naszych żądań na polu wojskowym tych nawet, którzy dotychczas byli niezdecydowani. Ten akt, który wszystkich węgrodno boleśnie dotknął, a w Austrii wszystkich ucieszył, skupi prawdopodobnie węgrodno pod jednym sztandarem bez różnicy stronnictw w pracy około pokojowej, lecz wytrwałej obrony praw narodowych. Byłoby szaleństwem i zabójstwem politycznym pechać naród do rewolucyi. Był czas, w którym potrzeba było użyć biernego oporu, za pomocą którego naród węgierski wiele zdobył. Taki opór może i dziś obronić prawa narodu. Nieprzyjaciele węgrodno mieli nadzieję, że w pierwszym porywie stracą oni spokój i równowagę, aby im dać sposobność użycia przeciw nim siły. Rozczarowali się. Węgrzy starać się będą, aby naród nie stracił równowagi, lecz także, aby nie stracił wiary w swoje prawa.“

Ten bierny opór już się rozpoczął na Węgrzech. Aleksus Pap wypracowywa już regulamin organizacyi biernego oporu.

Ostatnie depeze doniosły, że Khuen Helderwary wiezie do Budapesztu koncesye dla Węgier.

Lecz jednocześnie zapewniają w sferach miiarodajnych Wiednia, że korona ani krok dalej nie pójdzie, jeżeli opozycya węgierska nie zadowolni się, parlament będzie rozwiązany. Wątpliwą jest wszelako rzeczą, aby nowe wybory wytworzyły w sejmie węgierskim większość przychylną rządowi. Natomiast istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że nowe wybory do sejmiku zwiększą siłę stronnictw opozycyjnych. W takim stanie rzeczy walka może potrwać Bóg wie jeszcze jak długo. Tymczasem wszystkie kraje monarchii austro-węgierskiej, w której wewnętrznych stosunkach zapanował chaos, cierpią ogromnie pod względem ekonomicznym.

Posel Al. Kotmany, omawiając wewnętrzne położenie Węgier, nazwał je oplakanem. W każdym urzędzie podatkowym leżą stosy protokołów egzekucyjnych za niezapłacone podatki i należności skarbowe. Lud wiejski emigruje masami do Ameryki, wszędzie panuje zastój.

Na notę okólnikową do mocarstw w przedmiocie okroćienstw tureckich w Macedonii, rząd bulgarski otrzymał od Rosyi, Austro-Węgier i Niemiec odpowiedź, że Bułgarya daleko lepiej zasłużyła się sprawie macedońskiej, jeśli powstrzyma się od wszelkiej akcyi czynnej.

Być może, że odpowiedź ta właśnie, łącznie z naciskiem, wywartym przez mocarstwa na sułtana tureckiego, wywołała pomiędzy Turcyą a Bułgaryą porozumienie, o którym donosily depeze wczorajsze. Oba państwa odsunąć mają wojska swoje od granicy. Turcyą położony kres wytypianiu żywiołu bułgarskiego w Macedonii, która uzyska przy tem szeroką autonomię. Co na to odpowie wewnętrzna organizacya macedońska, niewiadomo.

To jednak pewna, że w razie wojny Bułgaria miałaby przeciw sobie nie tylko Turcję ale Grecję i Rumunię, nie bacząc, że i mocarstwa byłyby niezdolne dla niej usposobione za naruszenie pokoju.

— Zamieszki w Serbii wywołane przez wystąpienie wielu oficerów przeciw sprawcom zamachu na parę królewską, zainteresowały sfery polityczne na Węgrzech. Gazety węgierskie wszystkich stronnictw usilnie propagują projekt okupacji Serbii przez wojska austro-węgierskie motywując krok ten względami powszechnego pokoju, któremu stan wewnętrzny Serbii poważnie jakoby w danym wypadku został zagrożony.

S. J.

Ś. p. Adam Badowski.

Wczoraj popołudniu, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł ś. p. Adam Badowski. Należał on do bardzo pracowitych i cenionych artystów. Urodzony w 1857, pierwsze studia odbywał pod kierunkiem Gersona i Kamińskiego w Warszawie, następnie przeniósł się do krakowskiej szkoły sztuk pięknych, prowadzonej przez Matejkę. Po skończeniu studiów, jako stypendysta krakowski przebywał w Wiedniu, w Monachium i w Rzymie. Głównym polem pracy artysty były portrety.

W roku 1896 Badowski objął po prof. Gersonie kierownictwo warszawskiej szkoły rysunkowej, w następnym zaś roku otworzył własną szkołę rysunkową.

Na wystawach zagranicznych Badowski kilkakrotnie otrzymywał nagrody.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Świętopelka.
TEATR WIELKI. „Hugonoci“, opera Meyerbeera. Występ p. Leliwy. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Kuchnia higieniczna. Znany higienista dr. Stanisław Serkowski i lekarz dr. Maybaum, specjalista chorób żołądkowych, zajęli się energicznie sprawą założenia projektowanej kuchni higienicznej w Łodzi. W tym celu zakrzętnięto się około wyszukania odpowiedniego lokalu. W kuchni higienicznej wydawane będą obiady nie tylko na miejscu, lecz i wysyłane będą dla chorych do domu, z zapewnieniem najzdrowszych i pod względem biologicznym zbadanych artykułów żywności. Ceny tych obiadów będą możliwie umiarkowane, aby uprzystępnąć korzystanie jaknajszerszym masom. Kuchnia higieniczna prowadzona będzie pod kontrolą dwóch odpowiedzialnych specjalistów. Pod tym względem Łódź wyprzedza Warszawę.

Sekcja techniczna. W dniu 26 b. m. (w sobotę) o godz. 8 w. odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie członków sekcji.

Porządek dzienny.

I. P. Trępka wypowie odczyt p. t. „O analizie spektralnej w zastosowaniu do barwników“.
II. P. Nakielski uzasadni potrzebę opracowania (w dalszym ciągu) słownictwa technicznego polskiego.

Posiedzenie odbędzie się na II piętrze w lokalu sekcji. Po posiedzeniu wspólna wieczerza u Manteufela.

Składy węgla. W swoim czasie zaznaczaliśmy, że władza wyższa wydała rozporządzenie, aby wszystkie składy węgla z dniem 1 stycznia 1904 r. przeniesione zostały z śródmieścia do oddalonych dzielnic, uzasadniając tem, że ulice, przy których składy węgla są położone, zazwyczaj są zanieczyszczane, dowożące zaś i wywożące węgiel wozy tamują prawidłowy ruch kołowy. Składnicy węgla znaleźli się w nader przykrym położeniu, mając pozostawiony krótki termin do wyszukania odpowiednich placów i urządzenia składów. Wobec takiej ewentualności właściciele składów węgla w swoim czasie wystąpili ze zbiorową petycją do ministerium, prosząc o

przedłużenie terminu przeniesienia wzmiankowanych składów. Otóż wczoraj nadeszła przychylna w tym względzie odpowiedź z ministerium, zezwalająca na odłożenie terminu przeniesienia składów węgla na lat trzy.

Komisye. Całą linię drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, obwodowej i linii koluszkowskiej zwiędzała komisya, na czele której był p. Cieszkowski, wiceprezes tych kolei.

— Od dwóch dni bawi w Łodzi komisya, wydelegowana przez radę zarządzającą drogi fabryczno-łódzkiej, dla sprawdzenia magazynów towarowych.

Influenza wśród koni. W ostatnich dniach pojawiła się wśród koni influenza. Sporadyczne wypadki tej choroby zauważono wśród koni, znajdujących się w fabryce Ankiego i Wagnera przy ul. Piotrkowskiej № 215 i u L. Allarta przy ulicy Kątnej № 12. Wezwano natychmiast lekarza weterynaryi p. Kwaśniewskiego, który zastosował wszelkie środki zapobiegawcze szerzeniu się tej epidemicznej choroby.

Ze swej strony magistrat łódzki, dowiedziawszy się o pojawieniu influenzy wśród koni, zawiadomił o tem weterynarza wojskowego, aby ten przedsięwziął wszelkie środki, zapobiegające przeniesieniu się zarazka chorobotwórczego do koszar artylerii—stojącej załogą w Łodzi.

Żydzi w wyższych zakładach naukowych. Ministerium oświaty wyjaśniło, że z wyjątkiem charkowskiego instytutu weterynaryjnego przywrócona została dawna norma obowiązująca od roku 1887, mianowicie dla wyższych zakładów naukowych okręgów petersburskiego i moskiewskiego 3 pr. dla charkowskiego, kazańskiego i zachodnio-syberyjskiego 5 pr. dla kijowskiego, warszawskiego i odeskiego 10 pr., dla uniwersytetu jurjewskiego instytutu weterynaryjnego jurjewskiego 5 pr. i dla politechniki ryskiej 7 i pół procent.

Przejechany przez tramwaj. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem tramwaj biegnący w stronę Nowego Rynku, najechał na przechodzącego przez ulicę Piotrkowską Dawida Rosenbauma 9-letniego syna nauczyciela, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej. Do przejechanego chłopca zawezwano Pogotowie ratunkowe. Okazało się, iż biedny chłopiec uległ złamaniu obu nóg i wogóle został boleśnie poraniony. Lekarz udzielił chłopcu doraźnej pomocy na miejscu, następnie odwiózł go do szpitala Poznańskich, gdzie w pół godziny w strasznych męczarniach życie zakończył.

Wypadek. Wczoraj w godzinach po południowych przez ulicę Aleksandrowską przejechał w stanie nietrzeźwym robotnik fabryki Bullego, 22 letni Czesław Borowski. Za pijanym dążyła gromada nieponiów, wysmiewając się z niego i rzucając kamieniami. Zirytowany takim zachowaniem się prześladowających go na ulicy, Borowski w uniesieniu porwał biegnącą 5-letnią dziewczynkę i rzucił ją o bruk. Wówczas na krzyk dziecka zbiegło się kilku dorosłych mieszkańców domu nr. 17 i chciało wymierzyć Borowskiemu doraźną karę. Policjanci jednak zjawili się w porę, rozpedzili gawieź uliczną i pijanego Borowskiego odstawili do cyrkułu dla spisania protokołu.

Do pokaleczonego dziecka wezwano Pogotowie ratunkowe, które odwiózło chore do domu rodziców.

Z cechów tokarzów. Wczoraj wieczorem o g. 8 i pół w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 odbyło się posiedzenie majstrów cechu tokarzów, pod przewodnictwem p. Adameczewskiego. Uczestniczyło 35 osób. Na uczniów zapisano 2 kandydatów, na czeladników wyznaczono 10 uczniów. Wreszcie zajęto się przyjmowaniem skladek.

Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Zamiast powinszowań noworocznych, ofiarowali pp.: Mieczysławowie Warszawscy 3 rb., p. Jakób Librach 1 rb.

Z kanalizacji i wodociągów. Inżynier Lindley, po zbadaniu przedwstępnych robót około zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji w Łodzi, dziś o godzinie 6 minut 45 rano wyjechał do Warszawy.

Komitet trzeźwości. W dniu 1 października, w lokalu urzędu powiatu łódzkiego przy ulicy Mikołajewskiej nr. 46, odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu kuratorium trzeźwości.

Osobiste. Prezes łódzkiego komitetu gieldowego, p. Emil Geyer, powrócił z zagranicy.

Przemycanie spirytusu. Straż ziemska w Konstantynowie została powiadomiona, że mieszkaniac tamtejszy Adolf Kort prowadził potajemny handel spirytusem. Jakoż dokonana rewizya w mieszkaniu Korta wykryła 26 flaszek napełnionych wódką i opieczętowanych, zaś 73 próżnych, przygotowanych do napełnienia wódką. Kortą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Atak apoplektyczny. W dniu wczorajszym na placu Kościelnym na Starem Mieście, zebrażka, lat 50, nagle przewróciła się i straciła przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził atak apoplektyczny. Po udzieleniu chorej pomocy, odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra.

Przyciśnięty przez rolwagę. Na ul. Krótkiej nr. 3, rolwaga, naladowana towarami, wjeżdżała w bramę. Tomasz Łagocki, wyrobnik, lat 40, nie zdążył się usunąć, wskutek czego został przyciśnięty do muru, przyczem odniósł zgniecenie żeber i ranę ręki. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

Uderzony cegłą. Na ul. Średniej nr. 60, Jan Nowicki, 15 letni robotnik fabryczny, mieszkający przy tejże ulicy pod nr. 106, został uderzony cegłą i otrzymał ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Z roweru. W dniu wczorajszym, rowerzysta N. M., lat 18, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Pańskiej, wskutek owadzenia o wóz, spadł z roweru z taką siłą, iż stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy, poczem odwiózł go na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kurcz żołądka. Na ul. Targowej nr. 63, Izabela Wiornicka, lat 28, robotnica fabryczna, dostała silnego kurcza żołądka. Odpowiedniej pomocy udzielił chorej lekarz Pogotowia.

Zemsta. W dniu wczorajszym, wychodząc z warsztatu, J. M., stolarz, lat 36, przez zemstę zionacką uderzony został kamieniem, wskutek czego otrzymał ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Otrucie. Mieszkaniec Zgierza, sześćdziesięcioletni Jan Podmiejski, w stanie nietrzeźwym wypił truciznę i pomimo natychmiast udzielonej mu pomocy życie zakończył.

Zatrzymanie koni. We wsi Jabłonna, w gminie Topola, w powiecie łęczyckim, zatrzymano parę koni, wartości 250 rubli, niewiadomo czyją własność.

Kradzieże. Ubiegłej nocy na pustym, oparkanym placu, pomiędzy ulicami Ekaterynburską i Ciemną Drogą, należącym do Teodora Friedricha, dwóch cieśli Matusz i Józef Matusiakowie pilnowało zwiezionych na plac do rozpoczętej budowy desek, aby ich nie skradziono. Nagle przez parkan przeszli dwaj mężczyźni i zamierzali kraść deski. Matusiakowie stoczyli walkę ze złodziejami, którzy następnie cofnęli się tą samą drogą, lecz z za parkanu zaczęli rzucać kamieniami.

Po upływie godziny, gdy wszystko się uspokoiło, ciż sami złoczyńcy zjawili się w towarzystwie dwóch innych drabów i, przesadziwszy parkan, przemocą zabrali cztery deski.

Pogoń za złoczyńcami nie odniosła żadnego skutku. Matusiakowie zaczęli krzyżeć, aby chwycić złodziei. Przybiegło na pomoc kilku żołnierzy, lecz nie udało im się złoczyńców schwytać.

Podobno w tej dzielnicy operują dość często złodzieje, którym dotąd uchodziła bezkarnie rozmaite sprawy. Władze policyjne już przedsięwzięły środki, celem zamaskowania złoczyńców.

Z SĄDU.

O ślepieniu.

W dniu wczorajszym drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencji w Łodzi sądził sprawę 29-letniej Franciszki Makowskiej, służącej.

Dnia 28 marca 1901 roku, Stanisławowi Pietrzakowi, stróżowi domu przy ulicy Wschodniej pod nr. 65, kiedy wszedł do sieni o godz. 11 przed północą, by zgasić lampkę, oświetlającą schody ktoś jakimś płynem bryzgnął w oczy. Skutki były fatalne, gdyż był to kwas solny tak silny, że pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i długiego leczenia Pietrzak wzrok stracił.

Zapytany na kogo ma podejrzenie Pietrzak stanowczo utrzymywał i utrzymuje, że dokonała tego niecnego czynu służąca doktora Pańskiego Franciszka Makowska; z jakich pobudek, nie wie, lecz stanowczo twierdzi, że widział Makowską wehodząc do sieni. M. nie mogła w sądzie wykazać, gdzie się znajdowała podczas wypadku. Świadkowie zaś twierdzą, że, kiedy wybiegli z mieszkań na krzyk Pietrzaka, widzieli Makowską w sieni.

Wobec tego sąd uznał Makowską za winną i skazał ją na trzy lata ciężkiego więzienia tudzież pozbawienie praw.

Podstępne bankructwo.

Jutro sąd okręgowy piotrkowski sędzić będzie w Piotrkowie sprawę byłych właścicieli domu bankierskiego w Tomaszowie pod firmą „B-ci Bernarda i Wolfa Walbrum“, którzy podstępnie zbankrutowali. Do gesztetu tego Walbrumowie używali weksli, na których były podpisy osób zmyślonych.

Oskarżać będzie podprokurator Razumowski, obrony podjął się adwokat przysięgły Cybulski z Piotrkowa. Do sprawy tej zawezwano przeszło 100 świadków, pomiędzy którymi staje 64 świadków z Łodzi.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Wczoraj „Żydówka“ ściągnęła niewielu słuchaczy do Wielkiego teatru, przypuszczam dlatego, że opera ta była wczoraj grana nie po raz pierwszy i zmiana śpiewaka w ostatniej chwili wpłynęła również ujemnie zarówno na operę, jak też i na kasę.

Główną bohaterką była panna Ottówna, śpiewaczka, posiadająca głos nieduży, lecz przyjemny. Panna Ottówna posiada niezłą szkołę, lecz brzmienie niskich nut jest za słabe w porównaniu z wysokimi. Te ostatnie brzmią silniej, pełniej i są więcej zaokrąglone. Rola Racheli oddana była wszelako przez p. Ottównę ze zrozumieniem.

Przybranego ojca, złotnika Eleazara, odtworzył p. Szlafenberg. Głos jego w wysokich tonach jest silny i dźwięczny, ale ma jedną wadę, nie jest w całej rozciągłości gamy wyrównany; zda się, jakby dwie postaci śpiewak odtwarzał. P. Sz. całą partycję trzymał albo za krzykliwe, lub też wydobywał z siebie często białe, suche i bezdźwięczne tony. To, co jest dobre czasami w operach, jak naprzykład „mezza voce“ i co robi nieraz silny efekt, tego nie można używać prawie przez cały ciąg opery. Od śpiewaka bohatera wymaga się, aby śpiewał w całym tego słowa znaczeniu; p. Sz. tego nie zrobił i zawiódł naszą ciekawość. Mniej zatem „mezza voce“, a więcej prawdziwego śpiewu niech nam da p. Szlafenberg.

P. Jeromin utrzymał się w tonie i dobrze odtworzył postać kardynała di Brogni.

Drugorzędne role: księżny Eudoksyi i księcia Leopolda odśpiewali starannie pani Marek i p. Elini.

Całość wystawienia wczorajszej „Żydówki“ pozostawiała wiele do życzenia. Czyżby p. Czelański, jako główny dyrektor opery i na którego wszelka odpowiedzialność spada, uważał wczorajszą operę za zupełnie przygotowaną? Czyżby dla Łodzi, dla takiej prowincyi, wystawienie takie było wystarczające?

Na mnie wczorajsza opera robiła wrażenie próby i do tego jeszcze nie generalnej. Na karb p. Czelańskiego również trzeba włożyć stałe zagłuszanie śpiewaków orkiestrą, czyż to ma służyć, podobne użycie trąb, puzonów i wogóle blachy, do pokrycia wszelkich niedokładności i zawiłań śpiewaków? Czyż to ma pokrywać ich braki?

Tak być nie może. P. Czelański nie wypada zapominać, że prowadzi orkiestrę w operze, która powinna być traktowana nie zanadto symfonicznie. Przypuszczałem, że tego rodzaju użycie orkiestry praktykuje p. Czelański tylko w niektórych operach i dlatego nie zwracałem na to uwagi, ale wobec systematycznego traktowania rzeczy trzeba dać dobrą radę p. dyrektorowi Czelańskiemu, który, mimowoli czyni tak poważny w operze błąd. Inną rolę orkiestra gra wtedy, kiedy występuje w koncercie symfonicznym, a inną w operze!

Alojzy Dworzaczek.

* Dziś, w czwartek „Toska“ z Gemmą Belincioni, Dianim, Szymańskim i Ludwigiem w głównych partjach.

W piątek „Hugonoci“; występ Ireny Bohuss, Józefiny Kurtzówny, Ludwiki Marek, Tadeusza Leliwy, J. Jeromina, A. Ludwiga i J. Szymańskiego.

* Niedzielny wieczór operowy wypełni „Halca“. Dla licznych miłośników swojskiej muzyki będzie to wiadomość pożądana, zwłaszcza, że przedstawienie to niedzielne przeznaczyła dyrek-

cya na benefis pani Ireny Bohuss. W ciągu pobytu śpiewaczki drużyny Hellera niejednokrotnie publiczność miała sposobność przekonać się, jak wielkiej miary artystką jest pani Irena Bohuss. Jej udział podnosi zawsze artystyczny poziom przedstawienia. Niedzielne widowisko zapowiada się niezwykle interesująco. W arcydziele Moniuszki bowiem wezmą udział balet i chóry operetki p. Grubińskiego, który 3 października rozpoczyna przedstawienia w teatrze Wielkim.

* Artyście łódzkiemu, rzeźbiarzowi, p. Wojtasiewiczowi, powierzono w Warszawie przerobienie dawnych, a zniszczonych już płaskorzeźb z czasów króla Sobieskiego przy pałacu Wilanowskim. Dotąd artysta wykonał już dwie płaskorzeźby, które odlane z cementu, zastąpią dawne gipsowe.

Rzeźby te wykonane są artystycznie z poszanowaniem dawnego rysunku.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani uprzejmie proszą Sz. Redaktora o pomieszczenie w szpaltach „Rozwoju“ ich oświadczenia, iż przestali być współpracownikami „Gońca Łódzkiego“.

K. Łaganowski, F. Halpern,
M. Łaganowska, Paweł Hertz,
Wiktor Karliński.

Z WARSZAWY.

— W Warszawie odbywają się obrady synodu ewangelickiego. Bierze w nich udział 41 pastorów prowincjonalnych i 4 warszawskich. W sprawie instytucji „Domu miłosierdzia“ w Łodzi zakomunikowano zebranym, że minister spraw wewnętrznych zatwierdził już statuty zaprojektowanego przez ogół parafij ewangelicko augsburskich zakładu dobroczynnego. Zakrzętnięto się już około kupna odpowiedniego placu w Łodzi, oraz polecono sporządzenie kosztorysów budowli. Na ten cel zadeklarowano w Łodzi ofiar na sumę około 70,000 rb., kasa konsystorza posiada przeszło 21,000 rb.; u referenta misyjnego (w depozycie towarzystwa kredytowego m. Warszawy) znajduje się 17,900 rb.

— Magistrat stara się u władzy wyższej, aby mu pozwolono wypłacić z kasy miejskiej sumę 30,000 rb., brakującą do przebudowy szpitala św. Jana Bożego.

— Od pewnego czasu ukazywać się zaczęły licznie w obiegu fałszywe 20-kopiejki. Zlepione są one tak niedbale, że niekiedy rozdzielają się na dwie blaszki.

— Wiadomość o projekcie towarz. kolei warszawsko-wiedeńskiej rozszerzenia swej działalności przez nabycie kolei Herby—Częstochowa, oraz części kolei nadwiślańskich, i przez budowę nowej kolei żelaznej od Skarżyska do granicy austriackiej, oparte było, jak donosi „Torg. Prom. Gazeta, na fałszywej pogłosce. Jak się okazuje, projekt takiego rozszerzenia działalności kolei wiedeńskiej nie był wcale podnoszony ani w rządowych instytucjach centralnych, ani też w łonie zarządu kolei wiedeńskiej.

— Jeden z członków tow. opieki nad zwierzętami odbył podróż koniami z Warszawy do Brześcia-Litewskiego, celem zbadania warunków przepędzania tą szosą do Warszawy na targi i do rzeźni wołów, baranów i koni. Następstwem wycieczki było opracowanie referatu, zawierającego projekt urządzenia przy szosie szeregu popasów, które mają być oddane pod dozór najbliższej zamieszkałych obywateli ziemskich i osób urzędowych.

Okazuje się, iż jedynie tabuny koni sprzedawanych na targi, są racjonalnie odżywiane i pojone, handlarzom idzie bowiem o zachowanie rzeźkości i dobrego wyglądu towaru. W referacie przedstawionym zarządowi wskazano również na dotąd jeszcze praktykowany system barbarzyński przepędzania gęsi. Sztuki, upadające ze zmęczenia, poganiacze zarzynają, co może mieć wpływ ujemny na zdrowie konsumentów.

— Warszawskie pismo hebrajskie „Hacofe“ opowiada taką historię z bruku warszawskiego. W zeszłym tygodniu zmarł w szpitalu żydowskim na Czystem M., katolik, który był niegdyś żydem, ożenionym z żydówką. W parę lat po ślubie zakochał się w innej żydówce, z którą chciał się ożenić, ale pierwsza nie zgadzała się na przyjęcie rozwodu. Kochankowie wpadli przeto na myśl taką: oboje przeszli na wiarę katolicką, wskutek czego mąż mógł bez przeszkody zaślubić nową żonę w kościele katolickim. Ale na tem nie koniec przygód romantycznych. Po kilku latach nowego pożycia małżeńskiego, neofita porzucił neofitkę i powrócił do pierwszej żony, która pozostała żydówką, i z nią żył do samej śmierci. Za pogrzebem szły obie żony: żydówka i neofitka.

Telefonem.

Przewiezienie zwłok ś. p. Siemiradzkiego.

Dziś rano o godzinie dziesiątej rozpoczęła się uroczystość przewiezienia zwłok ś. p. Henryka Siemiradzkiego z warszawskich Powązek do Krakowa na Skalkę, gdzie spoczną w grobie zasłużonych.

W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach zgromadziła się licznie publiczność, wśród której przeważali przedstawiciele świata literackiego i artystycznego z wiceprezesem tow. przyjaciół sztuk pięknych Karolem Bennim na czele. Mszę żałobną celebrował ks. rektor Wróblewski. Po skończeniu nabożeństwa przemawiał ks. kanonik Zygmunt Chelmiński. Kaznodzieja w wymownych słowach podniósł zasługi zmarłego, jako artysty, który w dziełach swoich nie przestał być nigdy chrześcianinem, a jako zany obywatel niemało zasłużył się społeczeństwu.

Katafalk, na którym spoczywała trumna ze zwłokami, był wspaniale udekorowany i otoczony jarzącym światłem.

Po skończonych ceremoniach trumnę ze zwłokami ś. p. Siemiradzkiego złożono do dębowej, czarnej pomalowanej skrzyni, przyczem przemawiał dr. Benni, oddając zwłoki delegatowi krakowskiej rady miejskiej dr. Gunkiewiczowi.

Z cmentarza bocznymi ulicami przewieziono trumnę wprost na dworzec wiedeński, gdzie wstawiono ją do wagonu, obitego kirem, ubranego zielenią i kwiatami. Dziś w nocy kurierskim pociągiem ciało ś. p. Siemiradzkiego odwiezione zostanie do Krakowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
23/IX 1 pop.	753.9	14.7	62	Pn. Z.	Z dnia 23/IX: Temperatura max. 18.2° C.
23/IX 9 w.	753.4	9.4	92	Pn. Z.	Temperatura min. 6.4° C.
24/IX 7 rano	753.9	7.0	100	Pn. W.	Opadu 0.0 mm.

Lista zmarłych.

Maryanna Matuszewska, żona kołodzieja, lat 63; Ludwik Kuciński, obywatel, 70; Amalia Arabska, żona malarza, lat 40, pochowani na starym cmentarzu; Józefa Bonczyk, lat 17; Augusta Wajss, żona studniarza, lat 54; dzieci zmarło: chłopców 13, dziewcząt 13; pochowani na nowym cmentarzu.

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 1-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA pracodawców przemysłowych.

(Nowe prawo).

II.

Prawo niemieckie z r. 1884 i austriackie z r. 1887 stanowią dotąd najdalej zachodzące rozwiązanie sprawy zabezpieczenia bytu poszkodowanych skutkiem wypadków pracowników przemysłowych i ich rodzin. Oto główne zasady i ważniejsze przepisy tych praw.

Oba te prawa wychodzą z zasady odpowiedzialności pracodawców nie z powodu ich winy, ale z mocy samego prawa (obligatio ex lege). Poszkodowany skutkiem nieszczęśliwego wypadku pracownik przemysłowy, a w razie jego śmierci przez wypadek spowodowanej, pozostała po nim rodzina, otrzymują wynagrodzenie poniesionej szkody bez względu na przyczynę wypadku, jeżeli tylko następstwem tego wypadku była utrata zdolności zarobkowej, stała albo czasowa, całkowita lub częściowa. Poszkodowanemu lub pozostałej po nim rodzinie wtedy tylko nie przysługuje prawo do wynagrodzenia, jeżeli wypadek spowodowany został rozmyślnie przez poszkodowanego pracownika. Po za tym jedynym, całkiem zresztą uzasadnionym wyjątkiem, prawo poszkodowanego pracownika do otrzymania wynagrodzenia za utraconą, skutkiem nieszczęśliwego wypadku, zdolność zarobkowania, stanowi według tych praw zasadę ogólną, stosowaną niezależnie od winy jednej lub drugiej strony.

Oprócz względów społecznych, wprowadzenie tej zasady do stosunków pomiędzy pracodawcami przemysłowymi a poszkodowanymi pracownikami, tłumaczy się także technicznymi i jako względami. Wykonywanie robót przemysłowych w fabrykach, kopalniach i t. p. podlega oddziaływaniu sił żywiołowych i pozostaje pod wpływem nie dającego się całkiem wykluczyć czynnika przypadkowości. Z tego powodu praca przemysłowa połączona jest z niebezpieczeństwem, które aż nazbyt często nie daje się przewidzieć, a tem mniej usunąć, a nawet i nieostrożność pracowników, stanowiąca tak często widoczną przyczynę nieszczęścia, znajduje się w pewnym związku z warunkami technicznymi wytwórstwa. Pracownicy przemysłowi ulegają zatem w wielu wypadkach utracie zdolności zarobkowej wskutek przyczyn, które albo wcale, albo też częściowo tylko mogą być przypisane własnej ich winie. Z drugiej strony doświadczenie poucza, że oznaczenie ścisłych granic pomiędzy przyczynami nieszczęśliwych wypadków, pomiędzy działaniem sił i czynników zewnętrznych, a działaniem lub karygodną bezczynnością

pracodawcy, dozorecy lub samego pracownika, pomiędzy winą pracodawcy, polegającą na niezastosowaniu należytych środków zapobiegawczych, na nieumiejętności, niedbalstwie i t. p., a winą pracownika polegającą na nieostrożności, lekceważeniu niebezpieczeństwa i t. p., stanowi w większości wypadków zadanie wielce trudne i rozstrzygane najczęściej w zależności od podmiotowego na rzecz poglądu. W takich warunkach za słuszne uznać należy, że byt pracownika lub jego rodziny zabezpieczony zostaje przez odpowiednie poniesionej szkody wynagrodzenie, nie tylko w razie takich nieszczęśliwych wypadków, powodujących śmierć lub utratę zdolności zarobkowej pracownika, które nastąpiły z winy pracodawcy, ale także w razie takich wypadków, które nastąpiły pod wpływem sił i czynników zewnętrznych, a nawet i takich, gdzie wina samego pracownika daje się wytlómaczyć warunkami, w jakich przychodzi mu pracować.

Wychodząc atoli z tego stanowiska, uznać też z drugiej strony należy, że poszczególny przedsiębiorca przemysłowy nie może być odpowiedzialny za te warunki, w jakich przy dzisiejszym stanie techniki wytwórczej, kopalnianej i t. p. pracownik wykonywać musi swą czynność, ani też za wypadki, wynikające z niedostatecznego ujarznienia sił przyrody, z niedostateczności społecznej techniki bezpieczeństwa i t. d. Odpowiedzialność za następstwa wypadków spowodowanych przez te warunki i czynniki obciążać może co najwyżej cały ten dział gospodarstwa społecznego, na rzecz którego wykonywane są roboty połączone z niebezpieczeństwem dla pracowników, t. j. przemysł ogół, czyli innemi słowy ogół przedsiębiorców przemysłowych.

Poglądy te znalazły całkowite uwzględnienie w przytoczonych prawach niemieckim i austriackim. Należyne poszkodowanym robotnikom według tych praw wynagrodzenie nie obciąża poszczególnych przedsiębiorców, lecz rozkłada się pomiędzy ich ogół, w stosunku do sumy płac zarobkowych wydawanych pracownikom w ciągu roku, jak również w stosunku do stopnia niebezpieczeństwa, z jakim połączona jest praca w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie. Rozkład następuje za pomocą ubezpieczenia robotników w osobnych w tym celu ustanowionych związkach przymusowych, w których obowiązkowo uczestniczyć muszą wszyscy przedsiębiorcy zatrudniający robotników w fabrykach, topniach, warzelniach, kopalniach, kamieniołomach, przy robotach budowlanych, przy budowie okrętów i t. p. W Niemczech związki te jednoczą przedsiębiorców według rodzaju przedsiębiorstw i noszą miano zjednoczeń zawodowych (Berufsgenossenschaften), w Austrii zaś obejmują one wszystkich przedsiębiorców każdego poszczególnego kraju koronnego i nazywają się krajowymi zakładami ubezpieczenia (Landes-

versicherungsanstalten). W Niemczech składki tego ubezpieczenia pokrywane są wyłącznie przez przedsiębiorców, w Austrii zaś przedsiębiorca ma prawo, ale nie obowiązek, potrącić pracownikom z ich płacy $\frac{1}{10}$ część przypadającej od przedsiębiorstwa składki.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Wilna.

— Pątnicy warszawscy przybyli 20 b. m. po raz pierwszy w kompanii liczniejszej do Wilna. Byli oni przedmiotem powszechnej uwagi mieszkańców Wilna: Powitano ich na dworcu i odprowadzono do kaplicy N. M. B. Ostrobramskiej, gdzie Mszę św. odprawił na intencję pątników ks. Sperski i przemawiał długo i wznieście.

Wotum szczerozłote w kształcie serca z napisem, herbem Warszawy i krzyżem mozaikowym rzymskim zawieszono w dzień święta Narodzenia N. P. Maryi.

Drugi szereg pojazdów snuł się wężem po wszystkich celniejszych dzielnicach miasta, wioząc gości warszawskich, ciekawych zabytków miasta.

Od godz. 6 do 10 wieczorem trwała spowiedź w katedrze. Nazajutrz przyjmowano Komunię Świętą i wyruszone w drogę do Kalwarii.

Z kraju.

— Sąd okręgowy kielecki rozpatrywał przed kilku dniami głośną sprawę o zabójstwo rabina Szaj Fiszta i jego żony, Frimeny, w Książu Wielkim. Na ławie oskarżonych zasiadli: Szaja Zinger z Wodzisławia, Andrzej Sajon z Pińczowa i zbiegły z Syberii Antoni Marks.

Istota sprawy według aktu oskarżenia przedstawia się, jak następuje. Do domu rabina zakradli się z wieczora złoczyńcy i gdy rabin z domownikami usnęli, zeszli do sieni domu, wykrajali dłutem dziurę w drzwiach, prowadzących do sypialni, wylamali je i zamordowali rabina, którego żona zmarła ze strachu. Mordercy wylamali wówczas skrzynię ogniotrwałą i wynieśli ją do sieni. Hałas przy wnoszeniu skrzyni obudził czujność stróżów nocnych, którzy sprowadzili strażników ziemskich. Złodzieje porzucili wówczas skrzynię i sami ratowali się ucieczką. Dopiero w kilka dni ich aresztowano.

Na sądzie Marks przyznał się do winy, Sajon cofnął swoje zeznania na śledztwie pierwiastkowym, tłumacząc, że do przyznania się do winy zmusili go strażnicy. Zinger zaś obstawał wciąż przy swojej niewinności. Jeden ze świadków, Berek Morgowski, który przedtem zeznał, że widział Zingera po spełnieniu zbrodni, myją-

JAN KOTLAREWSKI.

—o—

Niedawno odsłonięto w m. Półtawie pomnik poety Jana Kotlarewskiego, od którego utworów datuje się początek nowożytnej literatury piśmienniej w języku małopolskim. Z powodu tej uroczystości, będącej, jak głosi odezwa zarządu m. Półtawy, „wybitnym zdarzeniem w życiu ludu ukraińskiego, mającym znaczenie ogólnokulturalne“, Br. W. Korotyński w «Słowie» choć pobieżnie zaznając czytelników ze stanowiskiem, jakie zajmuje Kotlarewski w historii piśmiennictwa małopolskiego i podaje o nim garść następujących szczegółów biograficznych.

Jan Kotlarewski urodził się w Półtawie 29 sierpnia (s. s.) 1769 roku w ubogiej rodzinie szlacheckiej. Po ukończeniu miejscowego zakładu naukowego Kotlarewski, władający bardzo dobrze językiem polskim i francuskim, zarabiał na chleb powszedni, jako nauczyciel domowy we dworach obywateli ziemskich. Potem przez czas jakiś był urzędnikiem cywilnym b. kancelaryi noworosyjskiej. Od roku 1796 do 1808 służył wojskowo i brał udział w wojnie z Turcją 1906 — 1808 roku. Opuściwszy szeregi, mieszkał w Petersburgu, cierpiąc dotkliwy niedostatek. W 1810 roku otrzymał stanowisko zarządzającego domem wychowawczym dla dzieci ubogiej szlachty w Półtawie. W 1827 roku mianowano go kuratorem

półtawskiego przytułku dla ubogich. W 1835 r. opuścił zajmowane przez się stanowiska publiczne. Zmarł w rodzinnym swem mieście 29 października (s. s.) 1838 roku, w 70 roku życia, obdarzwszy przed zgonem wolnością swych poddanych, których miał dwie rodziny. Pochowano go na cmentarzu miejscowym.

W chwili wystąpienia Kotlarewskiego na arenę piśmiennictwa, poezja małopolska była reprezentowana przez intermedya czyli interludya komiczne z wieku XVIII. Osnute one były na komicznych bajkach ludowych ukraińskich, ale komizm ludowy był w nich wynaturzony, przeszarżowany, doprowadzony do kracowatości, wywołującej wrażenie rzeczy płaskiej, ordynarnej i nieprzyzwoitej. Dodajmy do tego niezgrabną formę sylabiczną, a zrozumiemy, że utwory te, jakkolwiek tworzone w języku miejscowym, nie mogły wytrzymać konkurencji z utworami sąsiednich literatur słowiańskich i były przez te ostatnie coraz bardziej wypierane.

Kotlarewski, zastawszy literaturę małopolską w takim stanie stopniowego zamierania, miał dwie drogi, wskazane przez warunki ówczesne, albo wyrzec się tworzenia w języku małopolskim, albo, pisząc po małopolsku, zachować formy scholastyczne oraz sylabiczny układ wiersza i na zawsze zastąpić w kole pojęć i form scholastyki, a tem samem utwory swe skazać na rychłą śmierć już w chwili ich powstania.

Kotlarewski potrafił wytknąć sobie trzecią drogę. Uczynił on śmiałą próbę połączenia ję-

zyka małopolskiego z nowymi formami literackimi — i to udało mu się w zupełności. Włań nowe życie w zamierające zaczątki piśmiennictwa rodzinnego i dał mu możność dalszego rozwoju.

Najważniejszymi utworami Kotlarewskiego są «Eneida» (parodia), «Natałka Półtawka» (opera) i «Moskal Czariwnyk» (wodewil).

Wydanie trzech części «Eneidy» ukazało się w roku 1798; drugie wydanie, zawierające cztery części, wyszło w roku 1808; całość, składająca się z sześciu części, ujrzała w druku światła dopiero po śmierci autora, w roku 1842.

«Eneida» jest parodią z życia ludu małopolskiego. I przed nią były takie parodie, ale obraz życia ludowego był w nich karykaturalny, treść ordynarna, forma niedołączna, język zepsuty makaronizmami. Dość porównać «Eneidę» z interludjami Dowgalewskiego, Koniskiego lub Tańskiego, aby przekonać się, jak olbrzymi krok naprzód był zrobiony przez Kotlarewskiego. «Eneida» jest napisana językiem ludowym czystym, prawidłowym, bez makaronizmów i innych postronnych naleciałości. Wiersz tej parody nadzwyczaj lekki, pomimo, że jest pisana czterostopowymi jambami, obcemi językowi małopolskiemu. Wady i strony komiczne swego ludu autor przedstawił ze szczerem, prawdziwym humorem, a we wszystkim widać doskonałą znajomość życia i ducha tego ludu. Charaktery bogów i bohaterów są czysto małopolskie w najdrobniejszych szczegółach. Grzesznicy w piekle mają również cechy ukraińskie, a nawet męki, na które ich

cego ręce w rzeczce, oświadczył na sądzie, że jest chory i słaby, a co zeznawał u sędziego śledczego i czy wogóle coś zeznawał, dziś nie pamięta. Małżonkowie Rosenberg stwierdzili, że Zinger nocował u nich w nocy spełnienia zbrodni.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Marksa i Sajona na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 12, Zingera zaś uniewinnił.

Uroczystość odsieczy Wiednia.

Na Kahlenbergu pod Wiedniem, staraniem stowarzyszeń wiedeńskich polskich, odbyła się 20 b. m. uroczystość pamiątkowa odsieczy Wiednia, dokonanej w roku 1683 przez króla Jana Sobieskiego i armię polską.

Uczestnicy obchodu pamiątkowego zgromadzili się przy kościółku na Kahlenbergu, w którym odbyła się Msza z odpowiednim polskim kazaniem, wygłoszonym przez zmarłychwstańca ks. Lutrzykowskiego.

Po nabożeństwie udała się drużyna polska, przy cudownej pogodzie, drożynami, wijącemi się pomiędzy pięknymi winnicami do Krapfenwaldu, pierwszej stacji kolei zębatej za Kahlenbergiem, gdzie w sali restauracyjnej odbył się wspólny obiad, po którym rozpoczęło się wygłaszanie mów i toastów.

Po odczycie przemawiali jeszcze pp.: Jurczykowski, Styczyński, Bieńkowski, przewodniczący redaktor Konopiński i inni, poczem nastąpiła zabawa. Uroczystość miała podniosły i piękny przebieg.

Kradzież planów mobilizacyjnych.

Donesiliśmy już w telegramach o śmiałej kradzieży planów mobilizacyjnych w Stanisławowie, którą odkryto w komendzie dywizyjnej. Były one złożone w ogromnej skrzyni dębowej, okutej blachą, w kancelaryi dywizyjnej. Sprawca kradzieży wyzyskał czas, kiedy kancelarye były z powodu odbywających się ćwiczeń wojskowych pozamykane i nikt w nich nie urzędował.

Drzwi przed wyjazdem opieczetowane, znalezione nietknięte. Pieczęcie były nienaruszone. Jak się okazało, sprawca kradzieży, widocznie doskonale obznajmiony z rozkładem biur i stosunkami tych kancelaryj, dostał się do wnętrza przez strych, wywierciwszy w suficie dziurę, którą następnie dostał się do środka. W jednej ścianie skrzyni, zawierającej akty, wywiercił otwór, którym wygodnie mógł zawartość wyciągnąć. Wraz z planami mobilizacyjnymi zginęła także przechowywana tam gotówka w kwocie kilkuset złotych, oraz dwie książeczki oszczędności wojskowych, zatrudnionych w tej kancelaryi. Kradzież gotówki i książeczek nosi wszelkie poszlaki chęci upozorowania tej kradzieży planów chęcią zysku. Sprawa tej kradzieży obudziła za-

równo w kołach wojskowych, jak i w całym mieście, uzasadnioną sensację.

Popieranie przemysłu krajowego.

Rada szkolna okręgowa lwowska poleciła szkołom wydziałowym, ludowym i miejskim nabywanie wszelkich przyborów szkolnych w składach wyrobów krajowych.

Ze Lwowa.

— Winniśmy jeszcze czytelnikom kilka szczegółów z konferencji gmin żydowskich w sprawie handlu dziewczętami, o której pisaliśmy przed kilku dniami.

Uczestnicy konferencji stwierdzali, że największego kontyngentu dla handlu żywym towarem dostarczają żydówki z Galicji i Królestwa Polskiego; tłómaczyli to nędzą, panującą wśród żydów, która doprowadziła nawet matki do sprzedawania swych córek.

Zaprzeczali dalej uczestnicy konferencji, jakoby handel dziewczętami spoczywał wyłącznie w rękach żydowskich. Dr. Waldman, lwowski delegat katolickiej ligi dla zwalczania handlu dziewczętami, oświadczył, że liga ta wspierać będzie usiłowania organizacji żydowskiej.

Konferencja uchwaliła zawiązać w Galicji organizację dla zwalczania handlu żywym towarem, a tymczasem uchwalono ustanowić płatnych agentów celem demaskowania handlarzów dziewcząt i szerzenia wśród proletariatu żydowskiego świadomości nieszczęścia, jakim jest oddanie się w ręce takich handlarzów. Uchwalono także kilka rezolucyj o podnoszeniu pojęć etycznych wśród mas żydowskich, o wszczęciu w nich poczucia obowiązku pracy, o reformie chederów, potem jeszcze o emigracji żydów do Anglii i Ameryki.

Rasy skazane na zagładę.

Stwierdzamy, niestety, i to z wielkim wstydem dla naszej cywilizacji europejskiej, że rasa, skazana na zagładę, wtedy dopiero znajduje obrońców, gdy ratunek jest już spóźniony. Smutny ten objaw daje się zauważyć nie od dziś.

Gdy apostoł Indyi zachodnich, Las Casas, przerażony tem, że indyane giną na Antyllach tysiącami, uprosił króla hiszpańskiego o pozwolenie przywożenia murzynów afrykańskich do nowej części świata, aby użył nieszczęśliwym krajowcom prac śmiertelnych w kopalniach złota, gdzie ich zapędzała przemoc zdobywców, było już za późno: wytopiono już milion indyan tak w San Domingo, jak i na Kubie.

natchnienia, tej „arki przymierza, żadnym niezłamanej ciosem, póki jej własny lud nie znieważy“.

„Natałka Połtawka“, opera, na tle ludowym osnuta, była wystawiona poraz pierwszy w 1819 roku na scenie teatru amatorskiego w Połtawie, którego dyrektorem był Kotlarewski. Niezadługo potem na tejże scenie ukazał się wodewil „Moskal Czariwnyk“. W druku zjawily się te utwory znacznie później: pierwszy dopiero w 1837 r., a drugi w 1841 r. Współcześni obie sztuki przyjęły z entuzjazmem, a o ich wartości świadczy najlepiej fakt, że dotychczas nie schodzą ze scen teatrów małopolskich i należą do najbardziej ulubionych przez publiczność teatralną. Przy porównaniu tych utworów z „Eneidą“ uwidoczni się, że talent Kotlarewskiego rozwijał się stopniowo, że coraz lepiej rozumiał on lud i jego dolę, że umiał w niej znaleźć zarówno komiczne, jak i wzruszające pierwiastki i że był zdolny przyoblekać swe myśli w coraz kunsztowniejszą formę. Piękne arye w „Natałce Połtawce“ („Wijut' wity“, „Homin. homin po dubrowi“ i inne) są przeróbką lub naśladowaniem ukraińskich pieśni ludowych. Niektóre z tych aryj uludowiły się, t. j. wróciły tam, skąd wyszły, do ludu, ale już w formie nadanej przez Kotlarewskiego. Taka n. p. arya „Wijut' wity“ jest nie tylko popularna wśród ludu i inteligencji małopolskiej, ale i u nas, choć większość nie zna imienia jej autora, uważając ją za pieśń zupełnie ludową. Wodewil „Moskal Czariwnyk“, pełen szczerego komizmu, jest osnuty na baśni, znanej równie

W końcu XVI wieku, w sto lat po odkryciu Ameryki przez Kolumba na Antyllach, liczone zaledwie na jednostki i dziesiątki indyan, których liczbę przed stuleciem szacowano na setki tysięcy. Zbyt znanem jest oddawna systematyczne tępienie czerwonoskórych w Ameryce północnej, aby rozwozić się nad tym smutnym tematem.

Daleko mniej znane, a bardziej na czasie, jest położenie krajowców w Australii, co do których rząd związkowy «Commonwealth», zdecydował się nareszcie ogłosić liczby prawdziwe. Łatwo się z nich przekonać, jak gładko systematyczne tępienie ras przeszło do antypodów. Jest to fakt niezbity, że na początku XIX wieku w Australii, łącznie z Tasmanią, liczone milion krajowców; liczbę tę wykazały poważne studia gubernatora Philippa; na samej tylko przestrzeni pomiędzy Broken-Bayem, a Botany-Bayem, według ówczesnego spisu ludności, mieszkało 3,000 tubylców.

A dzisiaj cóż pozostało z tego miliona? W Tasmanii nie spotka się ani jednego krajowca; ostatni zmarł w 1676 roku. W Nowej Walii południowej spis zeszłoroczny wykazał 4,287, włączając w tę liczbę metysów; w 1901 roku krajowców było jeszcze 6,901; w 1891 roku zaś 3,280.

Liczy te są nader wymowne. Aczkolwiek nie zgłoszono danych statystycznych wszystkich Stanów, z drugiej zaś strony nie sposób jest prawie przeprowadzić dokładnego spisu ludności wśród plemion koczowniczych, liczba żyjących obecnie australczyków nie przewyższa 35,000 głów.

Oto wszystko, co pozostało z miliona, znaczonego przed stu laty przez gubernatora Philippa! W jaki sposób nastąpiła ta zagłada? Bądź to przez systematyczne mordowanie w wielu wypadkach, bądź też przez mimowolne lub rozmyślne wprowadzenie chorób czysto europejskich. Jak w Ameryce na archipelagach Oceanii, tak i w Australii, cywilizacja europejska zasłużyła na straszna odpowiedzialność wobec historii.

Widziano nieraz, jak koloniści anglo-saksońscy, osaczali niewinne plemiona koczownicze i wystrzelili co do nogi, jak stado kuropatw! Inni znów rozdawali tym biedakom odzież, pochodzącą ze szpitali chorych na ospę; a trzeba widzieć spustoszenia, jakie czyni ospa wśród ludności rasy nieuropejskiej, aby mózdz ocenić całą karygodność takiego czynu.

P. Wiktor Forbin opowiada, że widział, jak plaga ta w kilka dni sprzątnęła dwa tysiące ludzi w miejscowości, liczącej zaledwie trzy tysiące mieszkańców.

Dzisiaj, gdy z owego miliona australczyków zostało 35,000 głów (łącznie z metysami), spostrzeżono się, niestety za późno, że murzyni

ludowi małopolskiemu, jak polskiemu i białoruskiemu.

Jeszcze będąc nauczycielem domowym, Kotlarewski uczęszczał w odzieży włościańskiej na zabawy ludowe, wieczornice i t. p., a biorąc w nich udział, kładł lud i jego życie. Owoce tych badań zużytkował nie tylko w swych utworach poetyckich, lecz także w formie przyczynków naukowych do ludoznawstwa. Ogłaszał mianowicie w czasopismach pieśni ludowe małopolskie, pomieścił w jednym z zbiorów etnograficznych zapisane przez siebie przysłowia, napisał też „Uwagi o niektórych zwyczajach ludowych“.

Przełożył z francuskiego rozprawkę religijną „Rozmyślenia o czytaniu Ewangelii św. Łukasza; tłómaczył bajki La Fontaine'a.

Wpływ Kotlarewskiego, bezpośredni, lub pośredni, jest widoczny w utworach wszystkich ważniejszych przedstawicieli literatury ukraińskiej aż do końca szóstego dziesiątka w. XIX-go, a choć później ta literatura przeszła przez wiele ewolucyj, jednak i dzisiejsi pisarze małopolscy mogą słusznie powiedzieć: „My z niego wszyscy“. On bowiem pierwszy — jak powiada Pantalejmon Kulisz — „zwrócił uwagę ukraińcom, że posiadają język rodzinny nie tylko na to, aby w nim łajać chłopów“. Z jego poezji błysła dla literatury małopolskiej „nowa myśl i forma nowa“. Prawdę przeto mówi Taras Szewczenko, że póki słońce będzie świeciło nad Ukrainą, nie zapomną tam o Kotlarewskim.

Nie więc dziwnego, że ta znakomita parodia nie tylko rozśmieszyła całą Ukrainę, że wpływ jej i znaczenie były o wiele głębsze. Ona zachęciła do zbliżenia się ku językowi małopolskiemu tych, którzy go mało znali, wzbudziła ku niemu sympatyje wśród tych, którzy nim gardzili. Wydrukowana w małej liczbie egzemplarzy, rozeszła się przecież po całym kraju w kopiach rękopiśmiennych, tak, że można ją było spotkać zarówno w rękach obywateli ziemskich, jak i oficyalistów dworskich, zarówno wśród mieszczan, jak i włościan. Dzisiejsi widzą w „Eneidzie“ i takie zalety, jakie dla współczesnych były ukryte, a jako pierwszy utwór nowożytny w języku małopolskim pozostanie ona na zawsze drogą sercom współrodaków Kotlarewskiego.

I przy pisaniu następnych swych utworów autor „Eneidy“ zwrócił się do życia ludu i jego twórczości, tego nigdy nie wysychającego źródła

są nadzwyczaj podatni do przyjęcia cywilizacji i dosyć prędko przyjmują nasze zwyczaje i obyczaje.

Siedm misyi, założonych od kilku lat, liczy obecnie siedm do ośmiu tysięcy murzyków australijskich, umiających czytać, pisać i uprawiać ziemię. Pomyślano nareszcie o badaniu zwyczajów i podań tych rzekomo dzikich, których dotychczas poczytywano za bezmyślne bydła, i ze zdziwieniem przekonano się, że posiadają oni pewien dar poezji dramatycznej i satyrycznej, ujawniającej się w legendach. Posądzano ich o brak pojęcia o istocie bóstwa; dziś jednak poznano, że posiadają religię spirytualistyczną, wyrażenie scharakteryzowaną, że wierzą w nieśmiertelność duszy. Odrazu więc zaczęły się tworzyć w Anglii i Australii stowarzyszenia dla ochrony tej wymierającej rasy. Gdyby się do tego wzięto wcześniej, uratowanoby nie 35 tysięcy dzikich od całkowitej zagłady, lecz cały naród.

OFIARY.

Na powodzian.

Dalszy ciąg listy ofiarodawców fabryki akcyjnego towarzystwa Heinzla i Kunitzera w Widzewie:

P. Brykalski 30 k., J. Wajszyk 10 k., M. Stanisławska 15 k., M. Kupiec 10 kop., A. Pawelec 10 k., A. Janiak 20 kop., W. Rudniak 5 k., A. Maj 5 k., P. Gwiz 20 kop., B. Pawelec 20 k., M. Brdoń 10 k., M. Kendzierzka 5 k., R. Kreska 10 kop., F. Krajslach 10 k., M. Rudniak 5 kop., J. Włodarczyk 10 k., A. Godos 10 k., G. Karpinski 20 k., A. Klosek 10 k., A. Kowalewska 5 k., J. Łuszczynski 10 kop., A. Jungto 20 k., J. Figlus 10 k., J. Lessel 50 k., A. Jachunowicz 10 k., W. Jaworski 5 k., S. Bednarek 10 k., S. Plewa 10 k., E. Domańska 5 kop., M. Kuman 15 k., K. Saar 10 kop., W. Gabara 10 k., M. Czerwik 5 k., J. Dobroszek 20 k., A. Plesiewicz 10 k., M. Śpiewak 10 k., Z. Burda 10 k., P. Mamełka 19 kop., K. Wakner 10 k., R. Godos 10 k., B. Grontkowski 10 k., P. Ciesielski 10 k., I. Stefankiewicz 5 k., M. Dolina 5 k., K. Pigulowski 30 kop., J. Binkowski 15 k., M. Jasińska 5 kop., B. Janiak 10 k., W. Karliński 10 k., J. Kubiak 10 k., B. Bednarek 15 k., W. Wagner 10 k., R. Kwirant 50 kop., M. Gawlik 10 k., M. Lewy 5 k., R. Markiewicz 20 k., R. Grunwald 10 k., M. Berezinska 10 k., J. Bekman 5 k., W. Jaśkiewicz 20 k., A. Wajszyk 15 k., A. Przybylska 15 k., A. Madra 20 k., J. Marusik 10 kop., I. Zaborowski 50 k., F. Synoradzki 20 k., J. Padyk 20 k., F. Binok 50 k., J. Chorąży 5 kop., R. Bajer 30 k., M. Czesna 25 k., F. Krawczyk 10 k., W. Markiewicz 20 k., J. Studzianny 10 k., E. Welfel 10 k., S. Adamczewska 15 kop., O. Baumgart 14 k., J. Pórolnik 5 k., B. Bautembach 15 k., W. Zielińska 10 kop., F. Goss 10 k., I. Krawowski 20 k., J. Adamusik 20 kop., H. Kulis 15 k., A. Stańczyk 10 k., J. Jagielińska 15 k., K. Stańczyk 15 k., A. Kubik 15 k., W. Poddembki 20 k., Cz. Włodarczyk 10 kop., W. Kolański 10 k., J. Lipski 15 k., A. Niewiadomy 5 k., K. Owczarek 5 k., S. Wojciechowska 20 k., W. Janiszewska 15 kop.

(d. c. n.)

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—s—

Wiec parafialny.

Staraniem p. Bogdanowicza, plenipotenty hr. Kazimierza Badeniego, b. prezesa ministrów, odbył się w niedzielę w Busku (w Galicyi) wiec parafialny.

Wstępem niejako do wiecu było kazanie ks. wikarego Oprzędkiewicza, który powiedział parafianom dzieje Buska i bohaterskich walk z tatarami i Turkami.

Po nabożeństwie zaczął się wiec na wolnym powietrzu. Zebrało się około 1,200 osób. Otworzył wiec marszałek powiatu p. Tulie, przewodniczył ks. kan. Aktel, proboszcz miejscowy, na estradę zaproszono kilku włościan. Przybyła także hr. Badeniewa z p. Skrzynecką. Widziano także hr. Kazimierza Badeniego, który na chwilę przyszedł przysłuchać się z boku wiecowi.

Pierwszy przemawiał ks. Szyrak ze Złoczowa, wznosił trzykrotny okrzyk na cześć nowego Papieża.

P. Zebrowski mówił o zakładaniu czytelni, o kółkach rolniczych i spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raifaisena, zachęcając do ich zakładania.

Potem przemówił włościanin Greszczuk z Grabowa. Mówił o potrzebie wspólnej pracy wszystkich, lecz równocześnie wzywał panów, aby czuli nad swymi oficyalistami, aby ci nie obchodzili się źle z pracownikami rolnymi, bo inaczej trudno o wspólną a zgodną pracę.

Włościanin Tabiszewski, z Kozłowa, prosił również o pomoc, bo „ciężką zajęci pracą nie mamy możliwości oświecać się tak, aby poznać te sposoby polepszenia bytu naszego“.

W odpowiedzi niejako na to przemówienie wstąpił na mównicę p. Bogdanowicz, mówiąc, że każdy człowiek powinien przede wszystkim na siebie liczyć, na własne siły. Zarzucał ludowi, że biedę swą winien przede wszystkim siebie, że nie stara się iść za dobrym przykładem podnoszenia gospodarstwa, jaki im dają dwory. Takie podniesienie rolnictwa we dworach wychodzi na korzyść ludu, czego dowód mają włościanie w Busku. Lud głośno a gromadnie to potwierdził. Zakończył rezolucją: Wiec uchwała żądanie, aby w szkołach ludowych zaprowadzona była nauka rolnictwa, przynajmniej w jednej na kilka szkół.

Na końcu przewodniczący ks. Aktel poddawał wszystkie rezolucje pod głosowanie. Za każdą z nich podnosiło się tysiąc rąk z okrzykiem: „Zgadzamy się!“

Września sprzedana.

«Dziennik berliński» otrzymał wiadomość, dotychczas przez inne pisma nie potwierdzoną, że hr. Stanisław Poniński sprzedał dobrą swoje Września, obejmującą 7 wsi i 7 folwarków, razem przeszło 17,000 morgów, komisji kolonizacyjnej.

Krakowskie towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców.

W celu pokrycia deficytu, spowodowanego defraudacją Müllera i współników w krakowskim towarzystwie kredytowym rękodzielników i przemysłowców odbyło się zgromadzenie, które postanowiło: 1) towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie ma nadal istnieć; 2) członkowie zrzekają się z swych udziałów 98 proc.; 3) przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie rady nadzorczej i udziela się jej wotum zaufania, nie przyjmując ich rezygnacji z zajmowanych stanowisk; 4) wybiera się komisję, złożoną z trzech członków, mających orzekać winę organów zarządu w tej sprawie, z prawem kooptowania jeszcze dwóch członków z po za towarzystwa. Ostateczna suma, skradziona przez Müllera, wynosi 371,000 koron. Procentowe obciążenie udziałów wyniesie 145,996 koron 58 hal. Resztę pokryje się z odpisania funduszu, na rezerwę strat przeznaczoną, w kwocie 45,659 k. Przepuszczalne aktywy Müllera, które towarzystwo przyjmie na siebie, wynoszą 23,000 koron, zatem pokrycie na zdefraudowaną kwotę 370,466 koron 44 hal. wynosi 377,177 kor. W ten sposób stan czynny bilansu jest wyższy od biernego o kwotę 7,717 kor. 53 hal. Co zaś do gotówki, potrzebnej na obrót wekslowy, to tę uzyskało towarzystwo od namiestnictwa, które poleciło udzielić towarzystwu z funduszu propinacyjnego pożyczki w wysokości 200,000 koron na 3 proc. na lat 10.

Tępicielka niemowląt.

We Lwowie aresztowano Julię Soldakową, żonę robotnika przy kanałach, która brane na wychowanie niemowlęta morzyła głodem.

Różne wieści.

— Wynik wyborów do sejmiku serbskiej utrudnia i tak już ciężkie położenie króla Piotra. Ogółem wybrano 72 radykałów umiarkowanych, 61 radykałów niezawisłych, 2 nie należących do żadnego stronnictwa, 14 liberałów, 1 postępowca i 1 socjalistę. Dziesięciu wybranych poddanych będzie wyborom ścisłszym.

— Główny oskarżony w procesie oficerów spiskowców Nowakowicz, ma być skazany na karę śmierci, lecz król go natychmiast ułaskawi.

— Mimo uśmierających środków, jakie przywiózł Khuen Hedervary z Wiednia do Budapesztu, spodziewana jest gwałtowna burza parlamentarna; opozycja bowiem jest silnie rozdrażniona pozostawieniem na czele rządu Khuen Hedervarego, bez względu, że starał się on nakłonić cesarza do wydania manifestu daleko idącego w ustępstwach dla węgrov. Partya Kosutha gotową jest posunąć się do ostateczności, jeżeli nie uzyska pełnego zadość uczynienia dla swych żądań.

— W procesie, toczonym w Gnieźnie o ucieczkę Piaseckiej trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Zioteckiego, skazanego na tydzień więzienia.

— Serbski minister spraw wewnętrznych Kaljewicz zaprotestował przeciw gromadzeniu

wojsk tureckich na granicy serbskiej, zwłaszcza w okolicy Wrani.

Wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki drogiego nam synka na miejsce wiecznego spoczynku s. p.

Stasia Przybyłowskiego,

a w szczególności Wielebnemu ks. Nowakowskiemu za słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem, oraz przyjaciółom, znajomym i krewnym, składają serdeczne „Bóg zapłać“
Rodzice.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 23 września. Stan rzeczy na Węgrzech przybiera coraz to bardziej chaotyczny charakter. Apponyi, Tisza i Hieronimi uważają ostatni reskrypt cesarski za dokument wielkiej doniosłości historycznej. Losy całej monarchii rzucono na szalę. Prasa węgierska opozycyjna wieje wściekłością przeciw hr. Khuen Hedervaremu za to, że przyjął ponownie misję utworzenia gabinetu.

Budapeszt, 23 września. Tłum ludzi wołał „Precz z Hedervarym!“, natomiast z entuzjazmem witał hr. Apponyiego. Reskrypt cesarski dzienniki nazywają wypowiedzeniem wojny narodowi węgierskiemu.

Białogród, 23 września. Gabinet podał się do dymisji. Dzisiejsze wybory do sejmiku odbędą się 27 września.

Lwów, 23 września. Zastrzelił się sekretarz namiestnictwa, znany pisarz i ekonomista Wiktor Lasota.

Berlin, 23 września. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zaprzecza twierdzeniom Bebla, jakoby stan finansowy państwa był bardzo krytyczny.

Wiedeń, 23 września. Nadzwyczajne dodatki do dzienników, wydane o godzinie 1-ej w południe, doniosły o ponownym mianowaniu hr. Khuen Hedervaryego prezesem gabinetu węgierskiego.

Bytom, 23 września. Sąd państwowy zażądał rewizji procesu w sprawie zaburzeń w Hucie Laury.

Rzym, 23 września. Ojciec Święty udzielił kilku audyencyj, pomimo że cierpi na podagrę w prawej nodze.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 24 września. Młodociesi w czasie krótkiej sesji parlamentarnej zamierzają wywołać obstrukcję. Do akcji tej należeć będą tylko 4 radykałiści czescy, a ma ona na celu zaznaczenie stanowiska Czechów, którzy nie chcą przeszkodzić rządowi do uchwalenia przez parlament ustawy o kontyngensie rekruta, oraz o pomocy dla powodzian, — nie zrzekają się jednak obrony swoich praw narodowych.

Rzym, 24 września. Po uśmierzeniu powstania na Bałkanach mocarstwa wśród zimy mają się zebrać na kongres europejski w celu ostatecznego załatwienia spraw bałkańskich.

Drezno, 24 września. Kancelarz Bülow, otwierając wystawę miast niemieckich, w przemówieniu zaznaczył zadziwiający ich rozwój.

New-York, 24 września. Urząd marynarki proponuje odwołanie okrętów Stanów Zjednoczonych z Beirutu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Fried z Rygi—Złotopolski z Odessy—Kintzinger ze Stuttgartu—Lewenson z Moskwy—Fajans, nac. Bogucki, Lindley z Warszawy—Perlich z Petersburga—Eliaszberg z Zamościa—Haldinghausen, Rehe z Forst—Wihelm, Schuncka z Londynu—Hildenfinger z Colmar—Rohlin z Münster—Hansmann z Viers.

HOTEL VICTORIA. Białkowski z Noworadomska—Szyłowski z Pocieryna—Arniker, Jakubowicz z Warszawy—Kramm z Białogostoku—Umańska ze Lwowa—Bernhard z Kalisza.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-161

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź d. 23 września st. st. 1903 roku o g. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. marcu i kwietniu r. b. za frachtami ze st. Warszawa m. № 120294 skóry, Zyskind; Warszawa m. № 119074 papier, Bukowiecki; Warszawa m. № 118736 żelazne wyroby, Szykgold; Warszawa Kow. № 172192 wstążki, Bregman; Zaganek № 1 piaskowiec, Grodziński; Odesa m. № 3778 próbki manufak., Pol; Porchów № 2056 sukno, Kirewinkow—M. Silberstein; Berezyna № 1619 drążki, Gorbaczewski; Ryga I № 22522 tytonie, Majkapar—Radomski; Włocławek № 467 drut żel. części maszyn, Szulc; Warszawa № 10523 wino, Koszelew; Warszawa № 11097 kolonialny, Progres; Warszawa № 11609 beczki stare, Diner; Warszawa № 1354 stół, Prasolek; Kowno № 9644 linki stare, Kopelow; Miastowska № 1081 manufaktura, Iwanow; Frankfurt n/m № 3/1 wino, Altschylor—Milsz.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 29 września st. st. r. b. o godzinie 10 rano.

Główny Skład

wyrobów

T-wa „GRAMOFON“

I. Kamieniecki

Piotrkowska 81

Poleca nowotrzymany wielki transport gramofonów najnowszych typów oraz

**6,000
PŁYT.**

Ceny powtórnie znacznie niższe.

1348-00-2

Do pracowni Wład. Janiszewskiej

Potrzebne są zdolne

Staniczarki.

Ulica Przejazd № 16, pierwsze piętro od frontu.

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“.

Blaszane opakowanie. Cena 20 i 35 k. Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź. **C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.**

„Wenus“ krem usuwa plegi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 682-30-30

Potrzebni robotnicy

znający pończosznicstwo lub praktykanci, chcący się nauczyć tego fachu

Przejazd № 46.

1362-3-3

Przygotowana przez prow. farmacji Wł. Grodzkiego. Na wystawie galanteryjnej w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, Krak.-Przedmieście 66.

„**BELLARINA**“,

płyn przywracający siwym włosom naturalny kolor. Dostać można w aptece Wł. Grodzkiego, Piotrkowska 5, a także w składach aptecznych i perfumeryach. Cena flakonu rb. 2 i rb. 1 kop. 25.

1341-12-1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akeyjnego).

dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8

przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491-c-29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Medycyny

Aleksander Pański

powrócił.

1185

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne
powrócił

i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot
Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań od 5—6. 1107-r-2

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Dr. med. Zygmunt Golc

powrócił

ulica Zachodnia № 34.

1332-6-1

Dr. L. Czarnożył

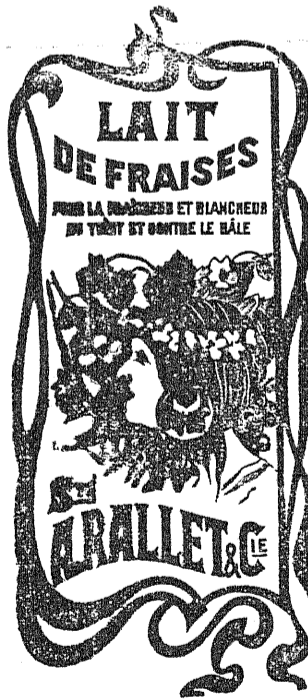
powrócił.

Piotrkowska 19.

1337-3-1

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrotach i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-14ca



NAUCZYCIELKA

muzyki ze świadectwem Warszawskiego Instytutu muzycznego udziela lekcji gry na fortepianie, teorii i harmonii. Wiadomość, Piotrkowska 261, m. 18, lub w administracji „Rozwoju“. 1235-16-sp3

Gudzoziemka

która otrzymała w Niemczech dyplom nauczycielski i spędziła kilka lat w Paryżu, posiadająca wysmienite świadectwa, udziela lekcji języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Długa № 27 m. 12 od 10—2 godz. 1299-3-2

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania magiel. Mikołajewska 35 1723-3-2

Do sprzedania lustro, krzesła i stół do krawieczyzny. Benedykta 35 m. 3. 1737-3-1

Do wynajęcia od 1 października 4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Konstantynowska 49 stróż wskaże. 1750 4-1

Fisharmonia amerykańska nowa do sprzedania lub zamiany na pianino. Nawrot № 13 m. 5. Obejrzeć można codziennie do 1 w południe. 1734-5-1

Konkurencya! Przyjmuję roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, a mianowicie: garnitur marynarkowy, dobra robota, wykończone elegancko i akuracie za 8.50 kop. Prócz tego przyjmuje reperację oraz do prania chemicznego. Z szankiem P. Molke, ul. Nawrot 44 m. 16, oflcyna. 1749-1-1

Mieszkanie przy rodzinie dla inteligentnej kobiety. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1696-3-3caś

Młodzieńca inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Sublekt“. 1705-d-6

Młody człowiek, polak, z wykształceniem gimnazjalnym, znajomością buchalterii i korespondencji w językach: rosyjskim, polskim i niemieckim, posiadający doskonałe referencje, poszukuje posady. Wymagania skromne, na żądanie kaucya w kwocie 700 rb. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „W. W.“ 1714-6-3

Młoda inteligentna polka, poszukuje miejsca damy do towarzystwa. Nawrot № 68 m. 8. 1718-3-1

Ogara ułożonego do polowania sprzedam. Wiadomość ul. Piotrkowska 145 m. 22. 1740-3-1

Obiady gospodarskie na świeżem maśle, Mikołajewska 25, m. 9. 1533-6-5opc

Otomana, lustro duże do sprzedania zaraz. Widzewska 90 m. 18. 1722-3-3

Osoba starsza znająca szycie, francuską konwersację, pragnie zająć się dziełami i domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla „X. X.“ 1721-2-2

Potrzebny czeładnik ślusarski i kowal. Główna 7. 1741-3-1

Potrzebne są dwie panienki do szycia i kamizelk. Przejazd 22, A. Grzybow-ski. 1747-3-1

Poszukuję miejsca gospodyni na wsi, znam się dobrze na gotowaniu, dobre świadectwa. Główna 30 (monopol). 1748-2-1

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Kamienna 11, parter. 1745-2-1

Poszukuję zarządu domem. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713-d-5

Prasowaczki zdolne potrzebne zaraz. Widzewska 10, Sobociński. 1726-3-3

Szywniel gimnazjalny zupełnie nowy do sprzedania zaraz. Wiadomość u felenzera Barzyńskiego, Górny-Rynek 307. 1729-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Rajneholda Albrechta, wydana z magistratu m. Łodzi. 1736-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Franciszka Wardenckiego, wydana z mag m. Łodzi. 1739-3-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep kolonialny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1746-6-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Dębskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1744-3-1

Zaginął chłopiec lat 12, na imię mu Stanisław Kozłowiec. Ktoby wiedział o Kozłowiczu, uprasza się o zawiadomienie rodziców ul. Wspólna № 4, m. 21. Bałuty. 1751-1-1

Zaginął paszport na imię Józefy Flakowskiej, wydany z gminy Ręczno. 1732-3-2

2 powozy i karetka 2 osobowa w do-brym stanie do sprzedania. Ul. Mikołajewska № 17. 1728-3-2

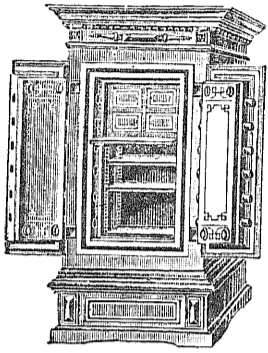
2 tapicerzy i 2 stolarzy znajdują zaraz stałe zajęcie w Baza-ze mebli, Dzielna X 34. 1733-2-2

Sala Koncertowa Dzielna 18.

Dziś, dnia 24 września 1903 roku
dany będzie

Familijny koncert

Międzynarodowego śpiewaczo—baletno—ekscentrycznego Towarzystwa P. P. BREVAL GODLEWSKICH,
składającego się z 20 osób: PP. Korbetta artyści Medyolańskiego teatru Carcano, komik M. Marsadow, Murzynka, Fatma Salem mezo-sopran, Liryčna śpiewaczka węgierska M. Kowatsch itd. Szczegóły w programach.
Ceny miejsc przy stołach 55, 40 i 30 kop. Galerya 20 kop.
Początek o godzinie 9 wieczorem.



Józef Weikert

Fabryka: ulica Andrzeja № 26
Skład: ulica Piotrkowska № 95

poleca w wielkim wyborze:

Kasy ogniotrwałe.
Kasetki we wszystkich wielkościach.
Prasy do kopiowania własnego wyrobu po cenach dostępnych.
884—d-14

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.

1140—65-12

Smaczne gospodarskie

Obiady i Kolacye

wydaje się w domu prywatnym i na miasto. Obiady po 60 k., kolacye 30.

1338—3—3

Ulica Krótka № 12, m. № 1.

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Biorak amerykańskie „Derby“
Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971—30—18

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu
przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

Na IV klasowej pensji żeńskiej z klasami przygotowawczemi

Janiny Tymienieckiej

przy ulicy Średniej № 23,

lekcyjne rozpoczęte. Zapisy uczenie przyjmuje się codziennie od 9—3 pop. i od 4—6 wiecz. KURS NAUK GIMNAZJALNY. 1374—4—1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1-ym lipca przeniesiona została

Pracownia sztucznych liści i kwiatów

z ul. Franciszkańskiej № 66 na ulicę Konstantynowską № 5, w której znajdują się palmy sztuczne różnych wielkości i gatunków, oraz bukiety różnej wielkości, wielki wybór wianków pogrzebowych, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracje. Ceny przystępne. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności

pozostają z poważaniem

W. P. Poszepczyński.

985-30-22

Julia Berg

przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej
przy ul. Głównej № 9,

zawładam, iż zapisy uczenie na rok 1903/4 odbywają się codziennie od 9 do 3 godz. Rok szkolny zaczął się 1 września (19 sierpnia)

845—16—15

Do sprzedania

za bardzo przystępną cenę

GRUNT

(7¹/₂ morgi) z nowymi zabudowaniami w bardzo dobrym stanie przy rzece, 1 wiorsta od stacyi Andrzejów leżący, zdalny pod ogród lub na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 54 m. 16.

1345—3—3

Do wynajęcia w każdym czasie ewentualnie od 1 października r. b. lub od 1 stycznia 1904 roku.

LOKAL

składający się z 6 pokoiów, przedpokoju i kuchni z wszelkimi wygodami. Lokal ten może być na żądanie wynajęty częściowo. Wiadomość na miejscu: ulica Piotrkowska № 26, 2 piętro od frontu.

1343—3—3

Potrzebne są zaraz zdolne

Staniczarki

spółniczarki i uczenie do magazynu.

Ul. Dzielna № 11.

1347—3—3

Kanarki!

Przybył świeży transport zagranicznych, najlepszych śpiewaków, w dzień i przy świetle. Do sprzedania w Hotelu Rzymskim. Mikołajewska № 59. Ernest Peszel.

1336—6—5

Do sprzedania

Urządzenie salonu
i sypialnego pokoju

eleganckie i nowe

Zachodnia № 34, m. 5, od 3 do 6 popołudniu. 1366—3—2

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało miejsce z Wilczyc, będące na składzie u

p. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

136—d—30

Biuro nauczycielskie

Wagner dawniej Radkiewicz

Piotrkowska 121, II piętro front.

ma natychmiast do umieszczenia:

Nauczycieli, nauczycielki, freblów-ki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye

i poważne referencye. 562—d—56ca

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. 1111-d-33